Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 259. Lwów, Czwartek dnia 3. Listopada 1921. Rok XXXIX.

PRENUM... Miesięcznie we L... 440 Mk., z dostawą d... mu 500 Mk., z przes... w Polsce 500 Mk.... państwach 650 Mk.... zmianę adresu dopłaca się 10 m rek.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 5. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 11. W Warszawie prenumeratę przyjmują pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety ...", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Sny wielkogreckie rozwiane.

LIKWIDACJA WOJNY W MAŁEJ AZJI. POWRÓT VENIZELOSA?

(Od naszego korespondenta bałkańskiego.)

Pisząc o wojnie w Anatolji w czasie największych zwycięstw armji greckiej („Kurjer Lwowski" 22. VIII. 1921), wyraziłem poważne powątpiewanie, czy siły greckie wystarczą na zupełne ubezwładnienie przeciwnika i potrafią wywalczyć „wielkohelleńskiej idei" pożądany sukces. Przepowiadana przezemnie niespodzianka, która miała odwrócić szczęście bojowe od tryumfujących już głośno Greków, nie dała na siebie czekać. Jeszcze nie przebrzmiało echo uroczystości ateńskich, sławiących z południowym entuzjazmem „napoleoński" pochód wojsk helleńskich na Angorę, a już dochodzić zaczynały z małoazjatyckiego frontu niepokojące wieści, zrazu w formie niesprawdzonych pogłosek, dementowanych kategorycznie przez oficjalne komunikaty, wnet jednak zupełnie już jawne i niedwuznacznie mówiące o wielkiej klęsce Greków nad Sakariją. Miejsce dawnego entuzjazmu zajęło w Atenach szybko rozczarowanie, ogólne przygnębienie i coraz głośniejsze wołanie za szybkim pokojem; król Konstantyn, witany niedawno jeszcze jako zbawca ojczyzny i bohater narodowy, porzucić musiał sny o tryumfalnym wjeździe do stolicy i wracać pospiesznie do Grecji ratować zagrożony tron.

Ostatnia faza wojny małoazjatyckiej wykazała ostatecznie równorzędność obu walczących stron i rozstrzygnęła o nierozegranej pojedynku grecko-tureckiego; żadna ze stron nie osiągnęła swoich celów strategicznych, obie przekonały się przytem dostatecznie, że spór o pobrzeże Anatolji rozstrzygnie nie oręż, lecz dyplomacja.

Gdy Grecy rozpoczęli swoją wielką ofenzywę na Angorę, spodziewali się, że z zajęciem stolicy Kemala zadadzą cios ostateczny tureckiemu ruchowi nacjonalistycznemu; ten cel strategiczny opierał się jednak na fałszywych przesłankach, albowiem pokazało się wnet, że kemaliści zdecydowani byli walczyć dalej, nawet w razie utraty Angory. Cel grecki był więc w tych warunkach osiągalny jedynie przez zupełne pokonanie i ubezwładnienie przeciwnika, co jednak było niemożliwe, zarówno ze względu na niedogodne stosunki terenowe, w jakich się walka odbywała, jak też niemniej wobec równej wartości militarnej obu walczących stron. Grecy osłabili swój front wysunąwszy zbytnio centrum, niedostatecznie chronione skrzydła, zwłaszcza zaś południowe, wystawione były odtąd na niebezpieczeństwo flankowych uderzeń Turków. Zrazu liczyć można było coprawda na dezorjentację pobitego wroga i trudność przerzucenia większych oddziałów na odległą bądź co bądź flankę południową, tembardziej, że wszystkie linje kolejowe znajdowały się w rękach greckich, w chwili jednak gdy moment pierwszego oszołomienia minął, a spodziewany rezultat akcji ofenzywnej zawiódł, sytuacja prawego skrzydła armji greckiej stawała się coraz poważniejsza. Turcy cofali się tymczasem systematycznie przed nieprzyjacielem atakującym ich w połu-

Tajny zjazd na wzgórzu św. Jura.

Charakter spisku. Prasa ruska o aresztowaniach.

Sprawa odbytego na wzgórzu św. Jura zjazdu komunistycznego nie została ze strony oficjalnej bliżej wyjaśniona. Aresztowani, prócz naiwnych włościan, odmawiają zeznań, by dochodzenia utrudnić i przewlec. Wedle doniesień pism, aresztowano reprezentantów organizacji komunistycznych z Kongresówki, szeregu miejscowości wsch. Małopolski, kurjerów komunistycznych między Polską a Czechosłowacją. W ręce władz wpadł obfity materjał: referaty, instrukcje, odezwy, lista zorganizowanych komunistów. Obrady miały toczyć się nad kwestjami propagandy i organizacji, ze szczególnem uwzględnieniem stosunku krajowej organizacji do centrum warszawskiego.

Odkrycie zjazdu lwowskiego pociągnęło za sobą długi szereg rewizji i aresztowań na prowincji. „Wpered" notuje liczne aresztowania — w kołach młodzieży akademickiej ruskiej.

Tenże „Wpered" wyjaśnia, że uczestnicy zjazdu, który odbył się w sali szkoły żeńskiej pl. św. Jura l. 5, dostali się do tej sali bez wiedzy dyrekcji, wsunąwszy łapówkę 5.000 mk. stróżce.

„Riduyj Kraj" znowu zwraca uwagę, że dla każdego, kto zna rozkład zabudowań św. Jura jest jasnem, że duchowieństwo świętojurskie mogło faktycznie nie wiedzieć o zjeździe i nie mieć nic wspólnego z tą bolszewicką robotą.

Na mieście opowiadają, że wśród aresztowanych niema żadnych delegatów bolszewickich ze wschodu, choć o tem zrazu donoszono. Rzecz oczywista. O ile zjazd ten odbywał się na rozkaz III internacjonału, panowie komisarze bolszewiccy są za ostrożni, by dać się „przykryć".

Jeżeli między tymi komunistycznymi spiskowcami byli członkowie „K. U. M." nic w tem dziwnego, o ile zjazd ten wogóle nie był robotą tylko nacjonalistyczno-ukraińską, zamachową robotą na nasz rząd, dalszym łańcuszkiem faktów, z których jednem ogniwem były strzały Fedaka.

Pobyt żydowskich i polskich (o ile tacy byli) komunistów, dowodziłby, że panowie od robienia „derżawy" petruszewyczowskiej, widząc usuwający się grunt z pod nóg, widząc, że antyszambrowanie u różnych czynników ententy nic im nie dało, zwrócili się ku komunizmowi, w myśl zasady „szczury wszystkich tonących okrętów łączcie się!" Tam za Zbruczem trzeszczy dominium bolszewickie, tu sprawa przywrócenia „ZUNR" blednie coraz bardziej. Nadzieja Petruszewyczowców dziś byłyby sowjety.

Kombinacja ta byłaby taką zbrodnią przeciwko samemu ludowi ruskiemu, że powtarzamy: czekać należy na ustalenie rezultatów śledztwa, by wiedzieć, kto i jak spiskował. Niedawno rozeszły się wieści, że szowiniści ruscy, towarzysze Fedaka związali los Ukrainy z Habsburgami. Teraz znowu wyszłyby na jaw nici św. Jur-bolszewja: a więc czy reasekuracja. W takim razie tym szkodliwym warjatom i niebezpiecznym szaleńcom kaftan trzebaby nałożyć, ale na stałe unieruchomiający zbrodniarzy.

W Waszyngtonie odbędzie się międzynarodowa konferencja finansowa.

Londyn. (PAT.) „Daily Mail" donosi wedle relacji pism amerykańskich, że bezpośrednio po konferencji dla rozbrojeń ma się odbyć druga konferencja z udziałem tych samych delegatów, dla zastanowienia się nad międzynarodowemi zagadnieniami finansowemi.

JÓZEF HALLER GENER. INSPEKTOREM ARTYLERJI.

Warszawa. (PAT.). „Polska Zbrojna" donosi w dziale urzędowym, że gen. Józef Haller został mianowany generalnym inspektorem artylerji.

KONFERENCJA WASZYNGTOŃSKA OTWARTA ZOSTANIE 14 BM.

Bordeaux. (PAT.). Jak donoszą z Waszyngtonu, dnia 12 bm. prezydent Harding powita uczestników konferencji, poczem nastąpi wzajemne poznanie się delegatów, a dnia 14. bm. konferencja rozpocznie swe obrady.

SOWIETY UZNAJĄ DŁUGI ROSJI.

Londyn. (PAT.) Urząd spraw zagranicznych otrzymał notę Cziczerina w sprawie uznania rosyjskich długów przedwojennych. Nie wiadomo jeszcze, czy taką samą notę otrzymał także rząd francuski.

wie frontu i ściągnęli go na naturalne obwarowania swej stolicy, równocześnie zaś wzmocnili wydatnie armię południową, przeznaczoną do kontrataku. Uderzenie Turków nastąpiło w słabem miejscu frontu greckiego nad rzeką Sakarją i dążyło do odcięcia greckiego skrzydła południowego od gros armji. Kontrofenzywa Kemala paszy udała się najzupełniej, front grecki załamał się, wobec czego klin, wbity głęboko w stronę Angory, musiał się szybko wycofywać, by ujść zupełnemu odcięciu od bazy operacyjnej. Grecy ponieśli dotkliwą klęskę, droga do Smyrny stała Turkom otworem. Te same jednak przyczyny, które udaremniły ofenzywę grecką, uniemożliwiły teraz kemalistom wyzyskanie zwycięstwa; armja turecka była wyczerpana i nie miała dość siły, by odpowiednio szerokim frontem kontynuować pościg. Walka przybrała wnet charakter pozycyjny na linji Eski-Sehir Afium Karahisar i przeszła w fazę stagnacji, potrzebnej równo obu stronom dla przegrupowania wojsk i ich reorganizacji.

Nierozstrzygnięty wynik ostatnich walk na froncie małoazjatyckim ruszył wreszcie spór grecko-turecki z martwego punktu; efekt jego jest pośredni, w pierwszym zaś rzędzie psychiczny. Grecy mają dość wojny, zmęczenie ogarnęło szerokie warstwy ludności, która zbudzona ze snu wielkohelleńskiego domaga się coraz głośniej pokoju. Kemal pasza też dość ma wojny i wyczekuje skwapliwie sposobności do jej ukończenia, by móc wreszcie oddać się pracy pokojowej nad konsolidacją wewnętrzną Turcji azjatyckiej. Oficjalne sfery Grecji zdają sobie dobrze sprawę z usposobienia ogółu i zdecydowały się pod przymusem wszechwładnej w Helladzie opinji publicznej do upokarzającego kroku wezwania interwencji mocarstw. Prezydent ministrów Gunaris zwrócił się najpierw do Francji z prośbą o pośrednictwo, licząc na powagę, którą republika nadsekwańska cieszy się w Małej Azji. Odpowiedź francuska tymczasem ochłodziła prędko nadzieje rządu ateńskiego, jakkolwiek bowiem nieodmowna, uzależniała interwencję Francji od umiarkowania Greków w żądaniach, stawianych Turkom. Porażka dyplomatyczna Gunarisa w Paryżu, pchnęła teraz Grecję w drugą stronę — zaczęto się ubiegać o interwencję Anglji, która w ostatnim czasie już niejednokrotnie pomogła Helladzie. Gunaris jedzie do Londynu zdobywać pobrzeże małoazjatyckie. Czy z pożądanym skutkiem, najbliższa przyszłość pokaże. Niesie ze sobą jednak przeświadczenie, że znajduje oparcie na większości narodu greckiego, który mimo upokorzonej dumy, dał mu w izbie poselskiej votum zaufania nawet głosami opozycji. Czy sytuacja obecna nie jest mostem do nawiązania pertraktacji z obozem Venizelosa, jeszcze niewiadomo, w każdym razie zdają się na to wskazywać doniosłe fakty w wewnętrznej polityce greckiej, znajdujące wymowny wyraz w wstrzymaniu się od głosowania w sprawie votum dla rządu obecnego opozycyjnej partii Stratosa, sympatyzującej z Venizelosem.

Imperjalistyczna polityka Grecji doznała fiaska i jest na długi czas sparaliżowana; remis wojny grecko-tureckiej, tak pożądane dla spokoju światowego nie ulega już żadnej wątpliwości.

Dr. Tadeusz Lubaczewski.

——oo——

Niestrzeżona granica.

Kresowi idealiści. Nocne „niespodzianki". — Ptak niebieski. — Opiekuńcze bóstwa. — Czy tak być musi?

(Korespondencja własna.)

Skała, z końcem października.

Mało przenika w głąb kraju wieści o tem, co słychać na wschodniem pograniczu, które wszak dzieli nas od krainy pełnej niespodzianek i możliwości. Ale jeśli coś czasem słuch niesie z nad Zbrucza o szmuglerskich matactwach, o nędzy uchodźców, ...o nadużyciach, to jednak wieści te byłyby niezupełne, gdyby nie donieść o kresowych idealistach.

A są tacy nad Zbruczem, choć obecność ich tu w oczach otoczenia, wyglądać musi jako przeżytek, i to dokuczliwy. Czyż bowiem nie idealiści to, którzy radziby widzieć nasze pogranicze pilnie strzeżone przed napływem wrogiego żywiołu, którzy gorszą się szmuglerstwem... materjałów wojskowych, idących w ręce wroga, którzy alarmują z powodu spostrzeganych niedomagań lub nadużyć?

A już utrapieniem chyba jest prawdziwem, gdy taki idealista, nowożytny „rycerz kresowy", sam lub w towarzystwie drugiego, podobnego mu utrapieńca, wybiera się nocą nad pogranicze i szuka tego, czego nie zgubił. Tak jednak myślą ci, którzy mają wstręt do „idealistów", ja jednak mam do nich słabość, więc streszczę opowiadania ich o „niespodziankach" jednej nocnej wycieczki nad Zbruczem:

Było to 14. zm. o godz. 12 w nocy (ten szczegół świadczy o skłonnościach moich obu znajomych idealistów do romantycznych przygód), kiedy znajomi moi, idąc zwyczajną drogą ze Skały, dotarli do mostu, łączącego Skałę z Hukowem. Już po drodze zdziwiło to, że ich nikt nie zatrzymał, ani pytał o cel tej nocnej wędrówki, a zdziwienie ich było jeszcze większe, gdy na moście, zamiast polskiego posterunku... stał żołnierz bolszewicki, który czekał tu już od kilku godzin, chcąc się „poddać", nie miał jednak z kim tej formalności załatwić. W powrotnej drodze szli moi znajomi również w niezamąconym spokoju, spotykając grupy bab, zdążających z poza Zbrucza po zakupy do Polski, oraz transporty towarów, zmierzające w kierunku wspomnianego mostu.

Podobną przygodę przeżyli moi znajomi w nocy 15. X. koło wsi Wołochy, zastając tamtejszy most również bez straży. Żołnierze przeznaczeni do tego spali snem sprawiedliwych w pobliskiej budce, a sen ich był tak beztroski, że nawet krzyk wszczęty przez jednego z moich przyjaciół, nie zdołał „straży" zbudzić.

Nie sądźmy jednak, by pogranicze całkiem było pozbawione opieki i by nikt nie troszczył się o tych, którzy zdążają do nas z Ukrainy. Tak źle nie jest. Wystarczy udać się drogą od kościoła w Skale, przez cmentarz, ścieżką ku Zbruczowi, którędy dzień i noc setki ludzi zdąża na zakupy do Polski i z powrotem do Ukrainy — a spostrzeżemy czujnego stróża, w postaci człowieka w mundurze wojskowym, który od każdego idącego z Ukrainy ściąga „podatek" w sumie 150 rubli carskich lub 1500 mk. pol. W oczach składających „opłatę cłową" to zapewne „urzędnik w służbie", w oczach zaś moich znajomych-idealistów, to „ptak niebieski", który „ani sieje, ani orze", a jednak, chwalić Boga, zbiera i to obficie. Niewiadomo tylko, dlaczego się jeszcze krępuje i podczas dnia przenosi swoje urzędowanie... na cmentarz. Tam udzieliło mu się widocznie coś z groźnego upiora, bo w odpowiedzi na uwagę czyjąś o jego praktykach grozi... podpaleniem.

W języku idealistów jest to nadużycie. Wieści o tych „drobnostkach", a może i o poważniejszych jakichś zajściach musiały widocznie dojść... aż do Warszawy, bo w dniu 20. X. odwiedził tutejsze instytucje pograniczne p. pułkownik Podgórski i jakiś wyższy urzędnik M. S. wewn. Co zobaczyli, nie wiem, wiem jednak za to, że już dzień przed przyjazdem wymienionych dostojników biegła po drutach telefonicznych pod adresem interesowanych osób wieść, przesłana przez opiekuńcze bóstwa, a streszczająca się w alarmujących słowach: „rewizja z Warszawy".

Jak się spotkam jeszcze z moimi znajomymi idealistami, napiszę znowu nieco, choćby dla dodania im otuchy, zaczynają bowiem skarżyć się, że na to, by w Polsce żyć, trzeba być „ptakiem niebieskim". Czy tak być musi, pytają... Odpowiedź pocieszająca mogłyby dać [illegible] częstsze odwiedziny dostojników z Warszawy, nie poprzedzane jednak alarmującą wieścią „opiekuńczych duchów".

N.

——oo——

Przyjazny głos angielski.

Konserwatywna „Morning Post", zajmująca się od dawna życzliwie sprawami Polski, w ostatnich czasach podwoiła swoje wysiłki w naszej obronie. Szczera jest jej radość z powodu przyznania Polsce części zagłębia śląskiego. Niesprawiedliwe bowiem było żądanie, aby Polacy żyli tylko romantycznemi wspomnieniami, podczas gdy inni otrzymali wszystko, czego żądali. Dziennik

STANISŁAW MACHNIEWICZ.

SZTUKI PLASTYCZNE.

II.

Zanim więc artysta zacznie swój pomysł przyoblekać w formy, barwy i kształty, malować lub rzeźbić, musi go w najdrobniejszych nawet szczegółach istotnych dojrzeć oczyma swej intuicji twórczej, skonstruować go w sobie w obliczu swej jaźni. I tylko wówczas twórca przestaje być zdany na łaskę i niełaskę przypadku mniej lub więcej złośliwego, a w każdym razie niezależnego od jego woli i postanowienia. Z poprzednich przesłanek wynika zatem, że każde twórcze dzieło sztuki, jest zwartą logiczną konstrukcją, stanowiącą nierozerwalną całość kompozycyjną, której budowa musi się opierać na pewnych i niezaprzeczonych prawidłach, dających się wydedukować z samego dzieła sztuki. Te właśnie zasady rozkładają nam niejako dzieło sztuki, na czynniki pierwsze i niepodzielne, po których możemy rozeznać złożoność, konstrukcję i metodę twórczą danego artysty, polegającą na organizowaniu chaosu przedtwórczego w konkretne, świadome i uchwytne wartości artystyczne.

Jak się ten proces twórczy dokonywa w praktyce? Sichulski np. — chcąc namalować jeden ze swoich wiośnianych krajobrazów przeprowadza szczegółowe i mozolne studja nad barwą poszczególnych na wiosnę pękających pęczy i liści, rysując je w tym celu pastelą, we wielkim formacie w tym celu, aby następnie móc na podstawie takiego analitycznego studjum pomieścić na swoim krajobrazie jedną plamę barwną, odpowiadającą syntetyzie barwnej tegoż studjum. Dzięki tak głęboko pojętej pracy — krajobrazy Sichulskiego kipią prawdą, słońcem i świeżością i tak niepokalaną czystością barwy, że niepodobne im się wprost napatrzeć i wydziwić! Inną dziedziną pracy jest ujęcie w ten sposób powstających barwnych plam, w jednolitą całość kompozycyjną, czyli tzw. ujęcie tematu.

Naturalnie, że kompozycje figuralne nastręczają znacznie więcej możliwości, a temsamem i trudności kompozycyjnych. Ale i ta dziedzina w twórczości Sichulskiego, tak bogatej i wszechstronnej — posiada znamienitych przedstawicieli. Wystarczy wymienić jego Zwiastowanie lub Madonnę z dwoma aniołami.

Albo czy można zapomnieć o takich kompozycjach, jak owe nagie dzieciaki, bawiące się owocami dojrzałymi, albo o tej kobiecie w trudnym bardzo skrócie, leżącej wśród pełni dojrzałego lata? Jest w tych obrazach coś bardzo dalekiego echa renesansowego kultu życia, pogody, słońca i płodnej radości. Jednakowoż artysta bardzo łatwo od tego bachicznego nastroju wiosennej siły rozrodczej, płodności lata i dosytu jesieni, przechodzi do wzniosłej dostojności — w swych kompozycjach religijnych. W jego podaniach religijnych również kipi siła życiowa, temperament i jakaś nieokiełzana radość z pełni życia, przesłonięta niekiedy lekką zadumą o rzeczach ostatecznych i wiecznych. Ze wszystkich jednak dzieł Sichulskiego przebija się żądza pokonywania coraz nowych trudów, chęć znachodzenia coraz to nowszych dróg i sposobów rozwiązywania zagadnień twórczych — jednem słowem czuć pulsujące w nim życie i olbrzymi temperament, który szuka coraz to nowszych wcieleń i przejawów dla ujarzmienia siebie w całej krasie i potędze. Z niecierpliwością oczekujemy skutków tych wewnętrznych nurtów i dreszczów, które wyczuć można w ostatnich dziełach Sichulskiego.

Twórczość **Fryderyka Pautscha** pod względem temperamentu jest pokrewna twórczości Sichulskiego, choć niezaprzeczenie dąży ona odmiennemi drogami ku innym, niż tamta, celom. Pautsch usiłuje odtwarzać coś z demonicznej groteski życia, chwytając i utrwalając objawy uczuć graniczące z obłędem, okrucieństwem, przerażeniem i jakimś szydzącym bólem. Jest więc w jego postaciach i kompozycjach jakaś pozornie nieprawdopodobna synteza Rubensa, Brenghela, Zuloagi, Van Dycka i Teniersa. Nie są to jednak „wpływy" — któreby mniej lub więcej kształtowały twórczość Pautscha — lecz raczej pokrewieństwa upodobań tematowych. Jest w tem wszystkiem na dnie coś z naturalistycznej pasji Zoli, lubującej się w rzeczach strasznych, okropnych — ale pojmowanej raczej syntetycznie. A więc Pautsch nie opowiada o o-

wskazuje, że Niemcy prowadzą względem Polski taką samą propagandę, jak względem Francji przed wojną. Bajki o niegospodarności Polaków są tak samo nieprawdziwe, jak bajki o degeneracji Francji, którym kłam zadała wojna.

Kongres socjalistów włoskich.

Kongres socjalistów włoskich w Medjolanie dał niezwykle ciekawy obraz chaosu panującego wśród socjalistów włoskich. Ktokolwiek przemawiał, czy reprezentant jednego z trzech odłamów socjalnej partji włoskiej, czy Klara Zetkin, czy przeciwnie Adler, czy jakiś polski komunista, wszyscy spotykali się z jednakowem wyciem, psykaniem lub przeciwnie z oklaskami chwilami. Stwierdził to ze smutkiem p. Serrati, redaktor „Avanti", jako dowód zupełnego braku świadomości politycznej i orjentacji. Ścierały się ze sobą trzy kierunki. Reformistyczny p. Turatiego, dążący do udziału w życiu parlamentarnem, ewentualnie w rządzie — maksymalistyczny unitarny, p. Serratiego i Baratono, odmawiający udziału w życiu parlamentarnem, lecz sprzeciwiający się ingerencji Moskwy i wykluczeniu reformistów — oraz maksymalistyczny Lazzariego, żądający wykluczenia grupy Turatiego i pójścia pod rozkazy Moskwy. Zwyciężyła grupa Serratiego. Partja socjalistyczna pozostaje zatem złączona, lecz z powodu niespełnienia warunku postawionego przez Lenina (wykluczenia reformistów), występuje z III. Międzynarodówki, w rządzie natomiast udziału nie weźmie.

Rozczarowani komuniści usiłowali zemścić się obiciem Serratiego. Kierownictwo partji przechodzi obecnie na redaktora „Avanti" oraz pp. Barratono — Corsi i Fioritto.

Dla Lenina, który wiele nadziei przywiązywał do wyniku kongresu, samodzielne stanowisko partji socjalistycznej włoskiej, było niemiłą niespodzianką.

Karol i Zyta opuszczają Budapeszt.

Budapeszt. (EE). Dziś w nocy odstawieni będą Karol i Zyta do Dunafolver, gdzie ich przyjmie kanonierka angielska. Do Dunafolver odprowadzą parę cesarską zastępcy wojskowi Anglji, Francji i Włoch.

Budapeszt. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, dziś o godz. 5 rano przejechał przez stację Battascheg pociąg specjalny, wiozący Karola na pokład angielskiej kanonierki. Przed tym pociągiem przybył specjalny pociąg wojskowy, za pociągiem zaś Karola jechał również pociąg z wojskiem. Pociąg wiozący Karola stanął przy moście dunajowym między Battascheg a Baya. Karol wysiadłszy z pociągu wsiadł do powozu, który go zawiózł do przystani na pokład kanonierki „Glowborm". Dzielnica była obsadzona silnymi oddziałami wojskowymi. Zdaniem dziennika „Pester Lloyd", nie nastąpiło formalne wydanie Karola w ręce ententy.

MIEJSCE STAŁEGO POBYTU KAROLA JESZCZE NIE OZNACZONE.

Londyn. (PAT.) W Izbie gmin oświadczył Chamberlain w odpowiedzi na interpelację, że mocarstwa zastanawiają się jeszcze nad miejscem przyszłego pobytu Karola.

Habsburgowie muszą być zdetronizowani.

Budapeszt. (EE). Wczoraj udali się tutejsi przedstawiciele ententy do prezydenta ministrów i zawiadomili go, że się przyłączają do żądań państw sukcesyjnych względem detronizacji Habsburgów i wezwali rząd węgierski, by wobec wzmagającego się wzburzenia w państwach sąsiednich proklamowano detronizację całego rodu Habsburgów. Krok ententy jest uznany za korzystny dla utrzymania pokoju na zewnątrz, natomiast wewnętrzne położenie Węgier jest kłopotliwe.

NOTA KOALICJI DO RZĄDU WĘGIERSKIEGO.

Budapeszt. (PAT.). W. B. K. Dziś przedpołudniem u prezydenta ministrów Bethlema zjawili się przedstawiciele wielkiej koalicji i przedstawili mu na piśmie notę treści następującej: Panie ministrze! Mamy zaszczyt wręczyć Waszej Ekscellencji następującą notę Rady ambasadorów: Rada ambasadorów, która z zadowoleniem skonstatowała, że rząd węgierski poczynił odpowiednie zarządzenia, aby natychmiast położyć kres ponownym zabiegom króla Karola, stwierdza mimoto, że rząd węgierski nie wypełnił uchwały dotyczącej ogłoszenia abdykacji. Abdykacja do której rząd węgierski usiłuje skłonić króla Karola, nie może być uważaną za przeprowadzenie uchwały. Mocarstwa koalicji są zaniepokojone wzrastającem wzburzeniem, które ta próba restauracji wywołała w państwach sąsiadujących z Węgrami i starają się to wzburzenie złagodzić. W tym celu wzywają rząd węgierski, by bezzwłocznie proklamował detronizację króla Karola i w myśl uchwały Rady ambasadorów z dnia 4 lutego 1920 jaktoteż z dnia 1 kwietnia 1921 rozszerzył ją na wszystkich członków domu Habsburgów. Konferencja ambasadorów oczekuje, że rząd węgierski pragnąc przyczynić się do utrzymania pokoju, podejmie bezzłocznie przeprowadzenie uchwały. Podp. Castagneto, Hohler, Fouche.

Do powyższej noty dodaje Węg. Biuro kor.: Ze względu na to, że rząd węgierski w obecnej sytuacji, spowodowanej ciągle się zwiększającemi zarządzeniami wojskowemi państw sąsiednich skazany jest na poparcie mocarstw koalicyjnych, nie pozostaje mu nic innego w tej przymusowej sytuacji, jak przyjąć powyższą uchwałę. Po rozważeniu sytuacji odnośna uchwała przyjęta została jednomyślnie przez Radę ministrów, o czem rząd węgierski natychmiast zawiadomił przedstawicieli mocarstw. Odpowiedź ta zakomunikowaną została dziś także przedstawicielom Czechosłowacji, Jugosławji i Rumunji. Wobec tego, że mocarstwa koalicji postawiły termin prekluzyjny dla powzięcia odpowiedniej uchwały w drodze ustawodawczej, rząd natychmiast poczynił odpowiewiednie zarządzenia dla doraźnego zwołania zgromadzenia narodowego.

WĘGRY PRZYJMUJĄ ŻĄDANIA KOALICJI.

Budapeszt. (PAT). Na najbliższem posiedzeniu zgromadzenia narodowego, które się odbędzie we czwartek, prezydent ministrów przedłoży projekt ustawy dotyczącej detronizacji Karola i dynastji Habsburgów. Przedłożenie zostanie przekazane komisji prawno-państwowej, poczem obrady zgromadzenia zostaną chwilowo zawieszone, po zakończeniu zaś obrad komisji zaraz ponownie otwarte, tak, że w ten sposób porządek dzienny będzie mógł być wyczerpany, a sprawa ostatecznie załatwiona. Przedłożenie będzie na posiedzeniu piątkowem zgromadzenia narodowego traktowane w drugiem, a w sobotę w trzeciem czytaniu.

KAROL JEDNAK NIE CHCE ABDYKACJI.

Paryż. (PAT.) Wobec tego, że król Karol wzbrania się abdykować, mocarstwa zawiadomiły rząd węgierski, że nie będą się sprzeciwiały przygotowaniom małej ententy, jeżeli abdykacja się przewiecze. Przedstawiciele małej ententy napierają usilnie na rząd węgierski, by przyśpieszył akt abdykacji.

—oo—

CZY NIE ZAPÓŹNO?

Paryż. (PAT.) Wedle berlińskiej depeszy „Journala", krąży tam pogłoska, że Karol otrzymał od królowej rumuńskiej list z doniesieniem, że Rumunja nie będzie się sprzeciwiała restauracji Habsburgów.

KAROL OSKARŻONY O PRZYWŁASZCZENIE SAMOLOTU.

Paryż. (EE). Szwajcarskie Towarzystwo dla żeglugi napowietrznej zaskarżyło Karola za przywłaszczenie sobie samolotu, którym udał się na Węgry. Żąda ono odszkodowania w kwocie 72000 fr. Dla zabezpieczenia tej kwoty zafantowało towarzystwo 2 automobile Karola i depozyt jego w bankach szwajcarskich.

UCZESTNIK IMPREZY HABSBURSKIEJ W WIĘZIENIU.

Budapeszt. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, sekretarz legacyjny Paweł Borovisceny, który jak wiadomo towarzyszył Karolowi w jego locie ze Szwajcarji na Węgry, został aresztowany i odstawiony do więzienia budapeszteńskiego sądu karn.

ZA SYMPATJE DLA HABSBURGÓW ROK DO PIĘĆ LAT WIĘZIENIA! — PROJEKT NOWEJ USTAWY W CZECHACH.

Praga. (PAT.) „Czeskie Słowo" donosi, że partje demokratyczne na najbliższem posiedzeniu sejmu przedłożą projekt ustawy, wedle której propaganda na rzecz Habsburgów ma być karana więzieniem od roku do 5 lat.

—o—

kropnościach dziadowskich, oglądanych na odpustach, lecz przedstawia je jako grozę samą — przerażającą swą istotą każdego, kto ku niej zdziwione i rozumiejące skieruje oczy. Jest to więc opowieść nie o tym lub innym wypadku, lecz do wyżyn symbolu podniesione zagadnienie radości, strachu lub grozy. Tym symbolom Pautsch usiłuje nadawać odpowiednie formy, zapomocą rysunku i barw — wyniesionych znowu ponad skalę codzienności i tzw. prawdy artystycznej. On widzi świat inny, niż zwykły śmiertelnik, nawet ten świat codziennie spotykanych kształtów i barw — widzi on zwielokrotnione właściwości barwne i świetlne, uczuciowe i linijne. Stąd ten dziwny charakter jego postaci ludzkich, bez względu na to czy występujących w portretach, czy innych kompozycjach figuralnych. Trudno go określić i ująć — najlepiej posłużyć się analogią: jest w nich jakaś nieprawdopodobna, a jednak harmonijna mieszanina brutalności i siły O. Kokoszki z temperamentem Rubensa, elegancją Van Dycka i groteską Zuloagi. Krótko: są one odbiciem potężnej indywidualności artystycznej jaką jest Pautsch niepospolity twórca.

Wszystkie te właściwości obserwować można na wszystkich dziełach Pautscha, obojętnie zupełnie czy na jego martwych naturach, portretach, dużych kompozycjach figuralnych, czy też skromnych akwarelowych studjach z miast wschodnich. Pełną wartość artystyczną i niezatarte znamiona prawdziwie twórczych dzieł sztuki nadaje im jednak nadzwyczajna sprawność i umiejętność techniczna. Nietylko trzeba mieć co do powiedzenia, ale trzeba móc i umieć to wypowiedzieć. Pautsch w tej mierze jest prawdziwym mistrzem.

Naokoło albo raczej obok scharakteryzowanych powyżej twórców — zgromadzono na rzeczonej wystawie dużą stosunkowo ilość obrazów innych artystów, — i to zgoła niepoślednich. Z tym jednak zbiegiem okoliczności, nie zgromadzono ich dzieł nowych, charakterystycznych i wybitnych. Zupełnie drugorzędne obrazy wystawiono **J. Mehoffera, A. Filipkiewicza i St. Kamockiego, Wojciecha Kossaka i śp. Wł. Blockiego,** a nawet **Ludwika Kwiatkowskiego.** Żaden obraz tych doskonałych zresztą artystów nie wybija się nad poziom pewnej przeciętności, choćby nawet posiadającej dużo cech dodatnich. Natomiast więzi uwagę parę doskonałych obrazów **Wojciecha Weissa,** znanych już jednak z wystaw poprzednich. Całości dopełniają bardzo subtelne i wytworne pastele **Marji Dolińskiej,** pejzaż zakopiański **Ant. Markowskiego,** — obrazki **Marji Wodzickiej i Ludwika Misky.**

Grupa poznańska „Świt" — poza nazwiskiem swego przodownika T. Pautscha, nie dała ani jednego obrazu oryginalnego — ścierają się tam dawne pojęcia ze skrajnościami berlińskich ekspresjonistów — brak natomiast wybitniejszych przedstawicieli jednego i drugiego kierunku. (D. n.).

KOALICJA CZUWA NAD MAŁĄ ENTENTĄ.

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Temps“, wielkie mocarstwa w celu zapobieżenia niezależnej akcji małej ententy na Węgrzech przedsięwzięły odpowiednie kroki w Belgradzie, Pradze i Bukareszcie.

NOWE PLACÓWKI KONSULARNE.

Warszawa. (PAT.) Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Lars Haukeboe, konsulowi norweskiemu w wolnem mieście Gdańsku.

Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Basil Homirayiry, konsulowi angielskiemu w wolnem mieście Gdańsku.

PRASA NIEMIECKA ŁAGODZI ZANIEPOKOJENIE WŚRÓD NIEMCÓW GÓRNOŚLĄSKICH.

Katowice. (PAT.). Prasa niemiecka w celu powstrzymania wyjazdu niemieckich obywateli z tych części Śląska, które przypadły Polsce, przytacza obecnie wyjątki z konstytucji polskiej na dowód, że Niemcy nie mają żadnego powodu do ucieczki, gdyż Polska zapewnia Niemcom dostateczną obronę mniejszości narodowych.

NIEMCY POZOSTAJĄ W SŁUŻBIE POLSKIEJ NA G. ŚLĄSKU.

Katowice. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej w Katowicach oświadczył wiceburmistrz Leu, że wszyscy urzędnicy magistratu katowickiego zdecydowali się pozostać na swoich stanowiskach.

POMNIK FRANCUZÓW POLEGŁYCH W POLSCE.

Warszawa. (PAT.). Dziś odbyła się na cmentarzu Powązkowskim uroczystość odsłonięcia pomnika wzniesionego przez misję francuską na cześć wojsk francuskich poległych w Polsce na polu chwały.

„ZJEDNOCZENIE ZAWODOWE“ ŁĄCZY SIĘ Z POLSKIM „ZWIĄZKIEM ZAWODOWYM“.

Poznań. (PAT.). W dniach 30 i 31 zm. oraz 1 bm. obradował zjazd Zjednoczenia zawodowego polskiego, w którym wzięli udział także delegaci Polskiego Związku Zawodowego. Celem sejmiku jest przeprowadzenie fuzji Zjednoczenia Zawodowego i Polskiego Związku Zawodowego. W zjeździe brali udział między innymi wiceminister b. dzielnicy pruskiej dr. Wachowiak, wojewoda Brejski oraz przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej.

ZAPRZECZENIE FAŁSZYWYM WIEŚCIOM Z BUŁGARJI.

Sofja. (PAT.) Bułg. Ag. Tel. uprawniona jest do stwierdzenia, że pogłoski, jakie ukazały się w prasie zagranicznej w sprawie rzekomej mobilizacyi 2 dywizji bułgarskich, jak również w sprawie nowego zamachu na dwu ministrów oraz jednego generała bułgarskiego, są całkowicie bezpodstawne.

L. GEORGE OTRZYMAŁ W KWESTJI IRLANDZKIEJ WOTUM ZAUFANIA.

Londyn. (PAT.) Po przemówieniu Llyoda Georgea, Izba 439 głosami przeciwko 43 odrzuciła wniosek kilku posłów unionistycznych, by rządowi wyrazić wotum nieufności z powodu kwestji irlandzkiej.

Złożenie zwłok 15 bohaterów.

Złożone na cmentarzu wojskowym austrjackim szczątki 15 bohaterów, w walkach grudniowych pod Lwowem poległych, przeniesione zostały wczoraj pomiędzy bratnie dusze bojowników o wolność Lwowa, na cmentarz Obrońców tegoż grodu. Wydobyte w przeddzień uroczystości szczątki poległych wsypano do 15 załośnie białych trumien. Bratnie żołnierskie dłonie grzebały ich przed trzema laty, i bratnie żołnierskie barki poniosły ich domowinki na szerokie furgony wojskowe, strojną zielenią przybrane. U wrót opuszczanego leża prezentowała broń 9 komp. 40 p. p. „Strzelców lwowskich“ pod dowództwem obrońcy Lwowa, kpt. Drobniewicza. Ruszył kondukt przez wzgórza strome na cmentarz Obrońców lwiego grodu. Przybyli tu już byli ich dowódcy i zwierzchnicy, by głowę skłonić przed tymi, co życie kwietne złożyli w obronie Polski. Więc pułk.-brygadjer Mączyński, wszystkich ich wspólny dowódca, — gen. por. Jędrzejewski, komendant okręgu g., szef sztabu V armji pułk. Marjański oraz grono oficerów z kawalerji i artylerji, dalej prezydent miasta p. Neuman, rok 1863 reprezentował p. Syroczyński. Nad trumnami przed zaczątkiem kaplicy złożonymi odprawił ks. Panaś w asystencji kapelanów egzekwie żałobne. Po modłach i ostatniem „Salve Regina“ przemówił ks. Świdnicki, wzywając tłumy okalające cmentarz do modłów za wszystkich w boju padłych bojowników o wolność Polski, począwszy od tych, co z Chrobrym miecze szczerbili na murach Kijowa. Potem ostatnie wyrazy „Roty“ i zaburczały głucho ziemi odłamy na wiekach w groby złożonych trumien. — I radośniej Im będzie wśród swoich.

Niechaj mają „Wieczny odpoczynek“.

Jak poseł Godek odbywał wiec sprawozdawczy w Kopyczyńcach.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego“.)

Kopyczyńce, w październiku 1921.

Do jakiego stopnia straciła endecja wpływy we wschodniej Małopolsce i jaki strach czuje ona przed ludowcami, świadczyć może ostatni wiec sprawozdawczy posła Godka, który odbył się 19. zm. w Kopyczyńcach, w powiecie husiatyńskim. P. poseł Godek, zamiast zawiadomić szeroko inteligencję i włościan o swojem przybyciu do powiatu, zawiadomił o tem tylko prezesa — nibyto bezpartyjnej — Organizacji Narodowej, ks. Władysława Matusa z Husiatyna. Ten zaś, bojąc się widocznie, by o przybyciu pana Godka do powiatu nie dowiedzieli się przedwcześnie jego wyborcy, którzy z pewnością byliby go zapytali, co dotychczas dla nich zrobił — nie uważał nawet za stosowne podzielić się tą wiadomością z członkami prezydjum Organizacji narodowej. Wziął sobie tylko do pomocy swego „flügeladjutanta“ p. M. Matakiewicza, nauczyciela z Husiatyna (niedoszłego z łaski ks. Matusa — kandydata na komisarza rządowego miasta Husiatyna), który z prezydjum Organizacji narodowej nie ma nic wspólnego i wyprosował do niektórych bardziej pewnych członków prezydjum O. N., kilkunastu księży, jednej zakonnicy, dwu nauczycielek, kilku obszarników i jednego chłopa (nie śmiejcie się państwo, ale faktycznie tak było), następujące ołówkiem pisane zaproszenie:

„Powiatowa Organizacja Narodowa“.

W Husiatynie, dnia 15. X. 1921 r.

Do P. T. (tu następowało imię i nazwisko danej osoby). Prezydjum P. O. N. w Kopyczyńcach zaprasza w bardzo ważnej sprawie na posiedzenie, które odbędzie się w Kopyczyńcach dnia 19. zm., tj. we środę o godz. 3 popoł. w budynku bursy polskiej w biurze geometry ewidencyjnego p. Władysława Sawickiego.

O nieodzowne wzięcie udziału w powyż posiedzeniu usilnie się prosi.

Za sekretarza **Marjan Małkiewicz**,
Prezes **ks. Matus.**

Wtajemniczeni opowiadają, że ks. Matus chciał dodać w zaproszeniu, że przyjedzie p. Godek, ale w obawie, by się o przybyciu p. Godka nie dowiedzieli przedwcześnie przypadkiem „niepowołani“, odradził mu to p. Matakiewicz.

Nadszedł wreszcie oznaczony dzień. Od samego rana, kręcił się po mieście — sprowadzony na gwałt aż z Tarnopola — osławiony agitator Rybak i dowiadywał się „czy ludowcy nic planują jakiego zamachu na pana posła“. Zbliżała się godzina trzecia, do biura p. geometry ewidencyjnego zaczęli się schodzić zaproszeni.

Nim przystąpię do opisania tego, co mówił p. Godek, muszę najpierw wspomnieć o dwu faktach, które niezbicie dowodzą, jak wielki strach czuli endecy przed ludowcami. Jeden z zaproszonych inteligentów chciał wprowadzić na wiec także wójta ze swojej wsi, który nie otrzymał zaproszenia, zapytał więc jednego z „dygnitarzy“ Organizacji, czy wolno mu to zrobić. — „Panie kochany! — powiedział „dygnitarz“. — Wolałby pan tego nie robić — bo my nie wiemy, jaki to jest człowiek, a niechcielibyśmy opozycji!“ Po gorących dopiero zapewnieniach ze strony tego inteligenta, że wójt jest człowiekiem „Bogu ducha winnym“ i lojalnym, zgodzono się na wpuszczenie go do biura.

Drugą niespodzianka było dla zebranych — jak nam opowiadają — pojawienie się w biurze prezesa powiatowego zarządu P. S. L. p. Józefczuka, Ten będąc wiceprezesem pow. Organiz. Narod., gdy się dowiedział, że ma się odbyć jakieś posiedzenie Organizacji, na które, jak sądził tylko przez pomyłkę nie został zaproszony, wszedł do biura, ażeby poprosić ks. Matusa o wyjaśnienie i wziąć ewentualnie udział w posiedzeniu. Pojawienie się jego w biurze wywołało w duszach zebranych, a poinformowanych na miejscu o przybyciu p. Godka, wielkie zdziwienie. Wszyscy z niepokojem zaczęli spoglądać na ks. Matusa. Tymczasem p Józefczuk podszedł do ks. Matusa i zapytał, dlaczego nie zaproszono go na posiedzenie. Ks. Matus odpowiedział mu, że to nie jest żadne posiedzenie Organizacji, tylko „poufne zebranie, za specjalnemi zaproszeniami“. Słowa te stały w rażącej sprzeczności z treścią wyżej przytoczonego zaproszenia. P. J. nie chcąc jednak być natrętnym, wyszedł.

Rozpoczął się wiec, który zagaił ks. Matus, a ponieważ zaprosił ludzi na posiedzenie Organizacji(!), więc mówił coś o organizacji, o tem pewnie, że „ona spała do tej pory snem błogosławionych“ itd. Następnie do zebranych w liczbie najwyżej dwudziestu, przemówił p. poseł Powtórzył rzeczy ogólnie znane z gazet, zatrzymał się dłużej nad tem, jak to endecy „zapatrują się“ na daninę i na tem zakończył swoje przemówienie. Na kilku interpelacjach ze strony słuchaczy zakończył się ten „wielki“ i „śpiący“ wiec, urządzony w tak wielkiej tajemnicy, pod pokrywką rzekomo bezpartyjnej Organizacji narodowej.

Gdy porównamy wiec ten z niedawno urządzanymi tu przez posła Szmigla wiecami ludowymi na wolnem powietrzu, w których brały udział tysiące uczestników, dojdziemy do przekonania, że wpływy endecji spadły w naszym powiecie do zera.

Wyborca.

Ślady wojny zacierają się.

(Od naszego korespondenta.)

Brzeżany w październiku 1921.

Oznaką powrotu do normalnych czasów jest w naszym powiecie urządzanie coraz częstszych uroczystości poświęcań nowowybudowanych szkół polskich i odbudowanych kościołów. Dzięki inicjatywie ludności polskiej i wydatnej pomocy rządu polskiego, w dostawie materjałów i pomocy technicznej, oddano w brzeżańskim 42 szkolnych budynków do użytku publicznego. W liczbie tej jest siedm nowych budynków szkoły polskiej, w gminach polskich Baranówce, Szybalinie, Kuropatnikach, Byszkach, Taurowie, Mieczyszczowie i Kotowie. Oprócz tego wybudowano w Buszczu piękną murowaną szkołę 4 kl. Tamże również pokryto dach na kościele po gruntownej naprawie tegoż. Kościół ten, wybudowany przed 500, laty, ogromnie został działaniami wojennemi zniszczony, obecnie po naprawie i odnowieniu pod nadzorem konserwatystów przedstawia wspaniałą pamiątkę przeszłości. Pozatem odbudowano pięć kościołów, trzy zaś pozostaje w trakcie odbudowy.

Wszystkich poświęceń dokonał ks. dziekan Limanowski w obecności przedstawiciela rządu p. starosty Jakobnego, miejscowej inteligencji, tudzież ogromnych rzesz ludu polskiego. Ks. Limanowskiemu należy się uznanie za urządzenie tych przepięknych uroczystości, o charakterze święta narodowego.

Niepodobna pominąć milczeniem zasług tut. odbudowy pod kier. inż. Zachaczewskiego, polegających na sumiennej i obywatelskiej pracy, która tak piękne owoce wydała. Oprócz bowiem wymienionych prac, wybudowano kilka tysięcy domów mieszkalnych i budynków gospodarczych, 100 gotowych domów oddano wdowom i sierotom i dostarczono 300 osadnikom potrzebnego budulcu. Aczkolwiek wiele zdziałano, to jednak wobec ogromu zniszczenia, wiele jeszcze pracy pozostaje, w każdym razie dokonana już praca dodaje wiele otuchy.

E. Ż.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. **Dzień zaduszny;** gr. kat. **Artemija.** Jutro rz. kat. Huberta gr. kat. Iłarjona pr. — Wschód słońca 6·16 zachód 4·01

Repertuar teatru miejskiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W środę »Żydówka«.

W czwartek „Śnieg“, dramat Przybyszewskiego.

W piątek „Tosca“.

W sobotę pop. o 3·30 »Kościuszko pod Racławicami«, wieczór „Śnieg“.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 36)

W środę, czwartek „Roztwór prof. Pyla“.

W piątek »Burmistrz ze Stylmondu«.

Repertuar teatru Nowości.

W środę »Taniec szczęścia«, operetka w 3 aktach R. Stolza, pr miera.

W czwartek, piątek i sobotę »Taniec szczęścia«.

Repertuar Bagateli lwowskiej:

Gościnne występy Józefa Ursteina (Pikusia), Zador. Zbierzchowskiej, M. Windheima, M. Rentgena i H. Ordonówny. 1) „100.000“, żart w 1 akcie. 2) Dział koncertowy z udziałem wybitnych sił art. 3) „Przed bramą“ pastel sceniczny w 1 akcie. Początek o godz. 8 w.

Repertuar Teatru lit.-art. „Ul“ ul. Ossolińskich 10. Część koncertowa z udziałem Pp. Bronowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Wikińskiego i innych. Ponadto „Mama“ pastel sceniczny H. mara wykona Hanka Ordonówna. „Wizja“ pióra W. Raorta, odtworzy S. Michałowski oraz jedno-aktowa operetka „Manewry wiosenne“

Biuro Koncertowe M. Türka. We czwartek 3. listopada: **LEW SIROTA** pianista. Bilety u Seyfartha

We Lwowie.

Poseł Jan Bryl po dwumiesięcznym pobycie w Ameryce powrócił do Lwowa.

— **W dniu święta umarłych.** Rozgorzały wczorajszą łuną świateł wzgórza cmentarne. Te najliczniejsze na Łyczakowie biegły ku przeciwległym na Janowskiem i Stryjskiem, połączona ich strzelista kolumna ześrodkowywała wszystkie łzy i smętek za umarłych i poległych.

Święto tych, którzy odeszli w zaświaty.

Najbardziej gorące łzy padły na mogiłach tak niedawno utraconych synów, mężów, braci na cmentarzyku obrońców Lwowa. Słowa, przez Straż mogił rzucone, nie padły w próżnię. Uwieńczone i jeśli nie oświecone, to czerwienią kartek „Cześć poległym“ mieniące się groby, były oznaką pamięci żyjących. Paliły tu stosy ofiarne wszystkie odcinki z czasów obrony Lwowa. Zebrała się dawna „wiara“ tłumnie, ze szkoły Sienkiewicza, Bema, Lewandówki, Snopkowa, Rzęsny, poczty, szkoły kadeckiej i z afektacją odśpiewała szereg pieśni poświęconych nieobecnym.

— **Cykl odczytów o Dantem.** Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie: W zapowiedzianym już cyklu wykładów Dantejskich wezmą udział następujący prelegenci: prof. Leon hr. Piniński (Etyka Dantejska, Układ kar i nagród w „Boskiej komedji“), ks. prof. K. Wais (Filozofja Dantego), prof. Wł. Abraham (Dante polityk i publicysta), ks. prof. Wł. Żyła (Ikonografja Dantejska z obrazami świetlnymi), prof. E. Porębowicz (Dante i nowa sztuka) i i. Pierwszy wykład L. hr. Pinińskiego ze słowem wstępnem JM. rektora J. Kasprowicza odbędzie się w piątek dnia 4. bm. o godz. 6 wiecz. w zakładzie fizycznym (ul. Długosza 8). Wstęp wolny.

— **Odczyt p. Pietrzyckiego** o reorganizacji hospicjum polskiego w Rzymie, na dom dla artystów i literatów polskich odbędzie się w czwartek 3. bm. o godz. 7 wiecz. w małej sali Kasyna i Koła art. lit. Wstęp dla członków Towarzystw literackich **i artystycznych wolny.**

— **Pod adresem Kuratorjum szkolnego.** Piszą nam z kół nauczycielskich: Wszyscy pracownicy państwowi od urzędników do nauczycieli szkół średnich pobrali już 31. u. b. mies. podwyższony mnożnik drożyźniany, jedno tylko nauczycielstwo szkół powszechnych go nie otrzymało i czekać musi cierpliwie kilka a może kilkanaście dni, zanim rozmaite biura obrachunkowe czy likwidatury wygotują wszystko co jest potrzebne do wypłaty. To karygodne niedbalstwo powtarza się stale przy wszystkich wypłatach dodatków i mnożników i to tylko odnośnie do nauczycielstwa powszechnego, nietylko we Lwowie, ale w całej Małopolsce. Nie potrzeba dodawać, iż z powodu takiego postępowania nauczycielstwo narażone jest na straty, szczególnie teraz, gdy przy zakupach przedzimowych czas nagli i gotówka jest potrzebną. Zwraca się więc tą drogą do Kuratorjum z prośbą, aby wreszcie kres położyło tym niczem nieusprawiedliwionym praktykom swoich organów i pouczyło kogo należy, że nauczycielstwa nie można traktować jako pracowników państwowych drugiej klasy.

— **Aresztowania w gmachu kapituły świętojurskiej.** Wybitnie polityczne tło głośnej sprawy aresztowań spiskowców bolszewickich w murach cerkiewnych popchnęło oczywiście nasze władze śledcze do wytężającej akcji. Organa śledcze Okr. Komendy policji państw. pracują od niedzieli niemal bez wytchnienia, przy pomocy urzędników i agentów lwowskiego oddziału śledczego policji państw. Wprawdzie niektórzy z aresztowanych odmawiają zeznań w przekonaniu, że utrudnią w ten sposób śledztwo, ale nie osiąga ta taktyka właściwego celu. Śledztwo bowiem objęło szerokie i dalekie okręgi pozalwowskie, odbywają się tam rewizje i aresztowania. We Lwowie, o ile nam wiadomo, prócz 27, nie aresztowano na razie nikogo więcej. Każda chwila jednak może przynieść wielką zmianę w tym kierunku. Okazała się potrzeba poczynienia zdjęć fotograficznych osób aresztowanych. Wczoraj przy słonecznej pogodzie, sprowadzano spiskowców z tymczasowego aresztu na dziedziniec kręg. Komendy policji państwowej i tu kolejno fotografowano. Niektóre twarze sprawiają niemiłe wrażenie.

Nazwisk aresztowanych osób, ani też żadnych szczegółów śledztwa nie możemy jeszcze podawać, nakazuje nam to obywatelski obowiązek wobec władz śledczych, które w ogłaszaniu tego dopatrują się utrudnienia w dalszem śledztwie.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We czwartek 3. listopada godz. 6 i pół popoł. wykład prof. Allerhanda o projekcie ustawy czekowej (ul. Zimorowicza l. 9).

— **Wojowniczy dorobkiewicz.** Pan F. Muszak bardzo niezadowolony, że ustawa wzięła w obronę lokatora jego żony, właścicielki realności, Janowska 72, zainterweniował w sporze słownym pań z taką energią, że aż tępem narzędziem ugodził w głowę niechcącego się wyprowadzić lokatora, urzędnika kolejowego. Oczywiście należy wytłumaczyć panom kamienicznikom, zwłaszcza tym, którzy świeżo dorobili się mająteczku, że takie awantury pachną kratkami, choćby przy akompaniamencie przechwałek, że... jest się miljonerem.

— **Swój do swego!** Wśród ścisku wiecznie załatwiających interesy na ul. Legionów wyciągnął Łapajówker Jakób z kieszeni Seidmanna Pinkasa portfel z 40.000 mp. i złotą papierośnicę. Przychwycony za rękę, musiał oddać skradzione rzeczy. Aresztowany przez post. pol. twierdzi, że „taka kradzież, to dla niego żaden interes“.

— **Żydowskie interesy.** W kantorze wymiany Rappaporta i Ski przy ul. Legionów l. 37, aresztowany został wieśniak, Sauczyn Michał z Wołczy pow. Turka w chwili, gdy pragnął wymienić 500 fałszywych dolarów. Sprowadzony na inspekcję policji zeznał, że dolary owe otrzymał od żydka jakiegoś celem wymienienia na marki. Za dokonaną wymianę dostać miał od niego 1.000 marek. W chwilę później sprowadzono szachraja, nazwiskiem Stolzberg Zygmunt, który zeznania wieśniaka potwierdził. Wypuszczono więc Sauczyna, a przytrzymano Stolzberga.

Z całej Polski.

— **Odbudowa Wawelu.** Dnia 31. października br. odbyło się na Wawelu posiedzenie Państwowego Komitetu doradczego wawelskiego pod przewodnictwem dyr. departamentu p. K. Jakimowicza w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby ministra robót publicznych p. Narutowicza. Obecni byli członkowie pp.: Skórewicz, Tomkowicz, Fedorowicz, Kowalikowski, hr. Lanckoroński, Mehoffer, Obmiński, Bołoz-Antoniewicz, Marcinkowski, Muczkowski, Szydłowski, Pagaczewski, Noskowski, hr. Mycielski, Stryjeński, Obrzydowski, Pajzderski, Gałęzowski i Szyszko-Bohusz.

Kierownik restauracji Wawelu p. Szyszko-Bohusz odczytał szczegółowe sprawozdanie z robót, dokonanych od 30. października 1920 do 30. października 1921, oraz sprawozdanie finansowe, wykazujące wielką ofiarność społeczeństwa na cele odbudowy Zamku. Sprawozdanie to zostało przyjęte oklaskami. Uchwalono na wniosek kierownictwa wydać odpowiednią odezwę do społeczeństwa, wyrażającą wdzięczność Komitetu za ofiarność. Na wniosek p. prezydenta miasta J. K. Federowicza jednogłośnie uchwalono wyrazić gorące uznanie p. prof. dr. A. Szyszko-Bohuszowi za wykonaną pracę.

Na wniosek p. prof. dr. J. hr. Mycielskiego uchwalono jednogłośnie i z aplauzem wyrazić w imieniu polskiej nauki wdzięczność kierownikowi p. A. Szyszko-Bohuszowi za nowe odkrycia, które otworzyły przed historją sztuki w Polsce nowe horyzonty.

Następnie po obejrzeniu dokonanych robót przystąpiono do dyskusji nad programem prac na rok następny. Program został przyjęty i przedstawione rysunki odrestaurowania części Zamku z Kurzej Stopki aprobowano jednogłośnie. Również aprobowano projekt uporządkowania północnych stoków Wawelu. Szczegóły wykonania będą rozpatrzone na najbliższem posiedzeniu Komitetu. Na zakończenie Komitet wyraził opinję, że z powodu przyśpieszonego dzięki przypływowi ofiar tempa robót posiedzenia pełnego Komitetu powinny się odbywać częściej.

— **Krakowska młodzież akademicka wobec projektu daniny.** Z inicjatywy wszystkich stowarzyszeń akademickich Uniwersytetu Jagiellońskiego odbył się w sali Kopernika w Collegium novum wiec ogólno-akademicki pod hasłem udzielenia poparcia dla programu ratowania finansów państwowych ministra skarbu Michalskiego. Uchwalono rezolucję, odwołującą się do sejmu i rządu z żądaniem poparcia daniny majątkowej. Wkońcu młodzież wyraziła gotowość udzielenia swej pomocy przy ściąganiu daniny.

— **Zjazd pracowników państwowych woj. tarnopolskiego.** Piszą nam z Tarnopola: Dnia 5. listopada br. o g. 4 popoł. odbędzie się w sali Organizacji Narodowej posiedzenie Zjazdu delegatów pracowników państw. z całego województwa tarnopolskiego, celem zawiązania wojewódzkiej stałej delegacji pracowników państwowych w Tarnopolu i zdania sprawy z wyjazdu delegata na zjazd ogólno-urzędniczy do Warszawy w dniu 23. bm. Wydział tarnopolskiej stałej delegacji zachęca na tej drodze wszystkich pracowników państwowych z powiatów województwa tarnopolskiego, aby oceniając ważność tego zjazdu, tak dla polepszenia bytu materjalnego, jakoteż podniesienia stanowiska moralnego i narodowego pracowników kresowych, wysłali najmniej po dwóch delegatów na ten dzień do Tarnopola i natychmiast zawiadomili listem prezesa. Potrzebnych szczegółów udzielić może listownie interesowanym prezes stałej delegacji prof. Zygmunt Turecki w Tarnopolu, ul. Słowackiego 6.

Z świata.

— **Ksiądz Chrzanowski zostaje w Urzędzie Emigracyjnym.** (K) Członek grupy chrześcijańsko-demokratycznej poseł Chrzanowski, który przed pół rokiem udał się do Ameryki, obecnie jest zdecydowany złożyć ostatecznie mandat i pozostać w Stanach Zjednoczonych na stałe. Chwilowo ksiądz Chrzanowski pozostaje na stanowisku urzędnika w urzędzie Emigracyjnym w Nowym Jorku. Na decyzję ks. Chrzanowskiego wpłynęły sprawy osobiste.

— **Śmierć arcyhakatysty.** Zmarł w Berlinie były długoletni pruski minister oświaty Studt. Na czas jego urzędowania przypada słynna Września, oraz proces gimnazistów polskich w Toruniu. Studt był także twórcą t. zw. dodatków kresowych dla nauczycieli pracujących na terenie b. zaboru pruskiego.

— **Romeo i Julja w Neapolu.** Neapol dumny jest, że jak ongi Werona, posiada krwawą historję dwóch nienawidzących się rodzin, które jak ongiś rodziny Capuletów i Montaiguch zaprzysięgły sobie zgubę. Od lat sześciu padło 40 trupów, aż wreszcie znudzone władze bezpieczeństwa postanowiły przeciąć tę walkę, aresztując wszystkich członków obu rodzin, z wyjątkiem małoletnich Beppa de Lucia i Luigii Florillo. Osierocona para wychowuje się pod okiem władzy, los jeden i niedola złączyły ich węzłem przyjaźni i uczyniły z nich nierozdzielnych towarzyszy. Neapol raduje się myślą, że jak przed wiekami Romeo i Julja, tak i oni położą kres walce rodów, życzy im jednak, aby byli szczęśliwsi, niż kochankowie z Werony.

— **Ilu jest żydów na świecie?** „The American Israelite" podaje liczbę żydów na kuli ziemskiej na 15 i pół miljona. Badania statystyczne w roku 1914, wedle dzieł naukowych geograficznych ustaliły liczbę żydów na 13 i pół miljona, tj. 0.8 proc. ludności naszego globu. Z podanej wyżej cyfry, około 7 milionów wypada na Polskę i Ukrainę, czyli połowa.

— **Życie na księżycu.** Amerykański astronom Pickering po długich badaniach doszedł do przekonania, że na księżycu istnieją istoty żyjące. Objawy życia przypominają znane objawy życia na Marsie. Tuż obok nas krążą światy żyjące, a nam nie znane.

— **Włamanie się do konsulatu węgierskiego.** W nocy na niedzielę niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do konsulatu węgierskiego w Krakowie, rozbili kasę wertheimowską i skradli z niej marek polskich, niemieckich, koron czeskich, austrjackich, węgierskich, oraz guldenów holenderskich na ogólną sumę 3 miljonów marek polskich.

— **Japonia europeizuje** się w najgorszym stylu. Niedawno aresztowano młodą kobietę z towarzystwa, wysoce wykształconą, Mos. Kaszeki, która otruła 18 mężów, korzystając zaś z fachowych wiadomości, potrafiła oszukać czujność lekarzy i asekuracji, które płaciły japońskiej „sinobrodej" grube premje.

— **Dżuma w Indjach.** W Indjach w okolicy Jubbulgwe wybuchła dżuma bardzo gwałtowna. Z powodu zbyt wielkiej ilości trupów leżą one niepogrzebane. Ludzie padają na ulicach i giną. Ludność ucieka gromadnie z miast.

— **Słoń mordercą.** Żył sobie Toto spokojnie i szczęśliwie w Zoologicznym ogrodzie w Rzymie. A że był to słoń gołębiego serca, więc kochali go wszyscy, woził małe dzieci i pożerał niezliczone ilości bułek. Zazdrosne demony postanowiły się zemścić i sprowadziły nań chorobę. Wrzód utworzył się na nodze i przystąpiono do operacji. Znany operator weterynarz podjął się zadania. Toto spokojnie poddawał się zabiegom, ale łagodność jego nie trwała długo, zerwał się nagle, z rykiem strasznym potargał wiążące go łańcuchy i rzuciwszy się na weterynarza, zadeptał go na śmierć. Odtąd popadł w niełaskę, zamknięto go w klatce, nie wozi już dzieci, lecz jako morderca stał się bardziej interesujący. Niebywałe tłumy odwiedzają go codzień i nigdy nie miał tyle łakoci co obecnie. Gorączkowo goniąca za niezdrową sensacją wyobraźnia tłumu uczyniła ze słonia zabójcy bohatera.

—oo—

Naczelny lekarz Sanatorjum Dłuskiego, dr. Olgierd Sokołowski, opuszcza Sanatorjum i przenosi się na stały pobyt do Zakopanego. Dr. Sokołowski będzie prowadził w Zakopanem praktykę prywatną, jako eksternista.

Z Sali koncertowej. Dnia 15. b. m. w sali Tow. Muz. odbędzie się koncert utalentowanej pianistki p. Haliny Malinowskiej, prof. Akad. Muz. w Poznaniu Bilety do nabycia w skł. nut B. Połonieckiego.

Obrazki.

STRÓŻE BEZPIECZEŃSTWA.

Policjant dawny a posterunkowy dzisiejszy, to dwa przeciwieństwa, dwa duchy, dwa regime'y.

C. k. stróż bezpieczeństwa w dawnej, potocznej gwarze zwany był polikierem lub dziadem. Postać niezgrabna, tępa, w nieprzemakalnym kaloszu na głowie, promieniejąca mdłem światłem półksiężyca, który mu ani pomagał, ani szkodził w gąszczu przestępstw — był urągowiskiem wszelkiej morowej branży. Satysfakcją było polikierowi, który przysłowiowo stał tam gdzie go postawiono, wyciąć kuranta, wywieść go w pole, czy napędzić mu strachu.

Zupełnie inaczej przedstawia się dzisiejszy posterunkowy, wywiadowca etc. Wyekwipowany znakomicie, nowożytnie, elegancki, lub silący się na elegancję, wygląda raczej na rentjera, bawiącego się w policjanta, niż na wiernego stróża bezpieczeństwa.

Stopień umysłowy i objęcie społeczne dzisiejszego policjanta jest o całe niebo wyższe. Jest on obywatelem.

Ma jednak ta jasna postać, dość obficie spotykana na bruku miejskim, także i swe cienie.

Poprzednik jego, c. k. policjant, choć figura nie grzesząca rozgarnieniem, przybrana w cudaczny mundur austrjacki i gadająca z ruska po polsku — przejęty był ważnością swej służby i bez wahania robił, co mu kazano. Po żołniersku: nie oszczędzał się. A że był często murzynem, nie jego wina.

Dzisiejszy stróż bezpieczeństwa, choć w porównaniu do dawnego jest aniołem kultury, przecie — trzeba to przyznać — ma wszelkie ujemne cechy naszej administracji: jest „trochę" nonszalancki, niedbały i uważa czasem niesłusznie, że nos dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa. Policja nasza kształciła się na dobrych wzorach, bo angielskich, zaś angielszczyzna jest synonimem solidności.

Ideałem wychowawców naszej służby bezpieczeństwa był niewątpliwie policjant angielski, poczciwy drągal, silny jak Herkules, łagodny jak dziecko, czujny jak pies łańcuchowy, który swą pałeczką wybija takt życiu miejskiemu i chciwem uchem łowi wszelki dysonans. Jest niewidoczny: wczas jednak wyciąga rękę, by chwycić zło na gorącym uczynku.

Lecz od tego typu nasz stróż bezpieczeństwa bardzo jest jeszcze daleki. Podobnie jak daleka jest sprawność naszej administracji od solidnej sprawności administracji angielskiej. Tak, lecz nie odrazu Kraków zbudowano, nie odrazu „dziad" przemienić się może w „Boba", nie odrazu „polski brat" „wskoczyć może w Anglika".

Niewątpliwie jednak polerować się trzeba zacząć — od wewnątrz. **Arjel.**

Z kroniki mody.

Nie pomogą żadne narzekania, żadne powoływania się na szalejącą drożyznę materji, na błoto powojenne niezamiatanych ulic, wreszcie i na łzy właścicielek pięknych nóżek, wyrok padł na suknie krótkie nieodwołalny. Odtąd czy w domu, czy na ulicy, w salonie, czy na sali wieczorowej, suknia spływać musi aż do kostek. Znika także zbyt silne wycięcie staników i bluzek, wchodzą w modę wycięcia okrągłe dla sukień wieczorowych, zaś wycięcia sukień wieczorowych lub bluzek odsłaniają zaledwo szyję. Praktyczna i skromna w linji t. zw. robe-manteau święci tryumfy. Daje ona niezwykle szerokie pole do dyskretnych, gustownych kombinacji tkanin i kolorów, otwierając się niejednokrotnie na rodzaj fałszywej kamizelki, ukazując z otwarcia szerokich rękawów drugie rękawy z innej materji oraz zastosowując nieodzowny „fartuszek". Krótszy lub dłuższy, szerszy lub węższy ukazuje się on z pod fałdów, rozchylającej się tuniki lub z pod bocznych „skrzydeł", ożywiając całość.

Przemija niestety, tak piękna w linji, łatwa do wykonania prosta spodnica, wraca dawna dzwonowa forma. Suknia się rozszerza, dochodząc do 2 m 50 cm obwodu. Bluzki i staniki pozostają bardzo proste w linji, ozdobą ich są jedynie haftowane motywy lub obramienie z futra lub z innej materji. Forma „kimono" zawsze ma powodzenie.

Na ogół zauważyć można dwie tendencje, które pozostawiają zupełną swobodę wyboru każdej kobiecie, pozwalając ukazywać się jej bądź w miękkich tkaninach, opływających ją linją falistą, miękką, powłóczystą, bądź szeleścić mnóstwem fałdów, plisek, falban, przypominających krynoliny naszych prababek. W sferze sukien wieczorowych panowanie koronki wszechwładne. Tuniki koronkowe obramione piórami lub futrem narzucane są na zharmonizowane w tonie jedwabie. Brzeg sukni wieczorowej zatracił już od dawna linję równą obwodu, zastąpiły ją zęby, wcięcia, fałdy i „skrzydła" rozmaitej długości. Na stanikach wykwitają haftowane i lśniące kwiaty egzotyczne, potwory, ptaki. Perły, korale dostrajają się dyskretnie do całości. Na owe szaty bogate, choć prostsze w linjach niż tamtegoroczne, zarzucane być muszą odpowiednie płaszcze wieczorowe. Więc wygodna i utrzymująca się powszechnie „cape" z ciężkich a miękkich tkanin, ozdobiona haftem i często szerokim kołnierzem lub krezą, albo surowe w linji płaszcze z wysokimi prostymi kołnierzami.

Korzystając ze swobody, pozostawionej im przez modę, Polki zastosować mogą z powodzeniem, odpowiadające obecnej sylwetce, linje wiejskich strojów. Silnie fałdowana spodnica, a do tego stanik zapożyczający formę od wiejskiego gorsetu lub wiejskiej „katanki" z zębami, ozdobionymi kolorowem oszyciem, byłby ostatnim wyrazem mody. Portrety naszych prababek z lat 50-tych, czasy Ludwika XIV, XV, mogą również za wzór służyć, a raczej za temat do barwnych fantazji. Równocześnie ze szuflad i szkatułek na jaw wychodzą wielkie, wysokie grzebienie szyldkretowe i wachlarze z piór strusich lub sępich. **Anise.**

Komunikaty.

Powszechny Związek polskich artystów plastyków we Lwowie ogłasza konkurs na akcje „Gaz Ziemny" dla członków wyżwymienionego Związku. Format akcji, tekst, bliższe szczegóły do przeglądnięcia w sekretarjacie Związku codziennie w godz. między 6—7 wiecz., ul. Wronowskich 4. Warunki konkursu: Ze wszystkich prac nadesłanych ośm najlepszych zostaje wybranych przez komisję do nagrodzenia po 6.000 mk. i dwie akcjami Tow. „Gaz ziemny", prócz tego za najlepszą z pośród wybranych z wykończonym rysunkiem dalszych 25.000 mk. i 10 akcji. Technika prac dowolna. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15. grudnia br. Sekretarjat Związku.

Z sali koncertowej.

„Dymitr Smirnow".

Miasto nasze, od czasu gdy przestało być stolicą kraju koronnego „Galicji", — straciło pozornie w oczach wielkich, większych i największych artystów, na wartości, — przestało, zdaje im się być, ośrodkiem, który słynął ze smaku i kultury artystycznej.

Zapomni li jednak ci wszyscy, którzy tak sądzą że w tym Lwowie de facto nic się nie zmieniło, pozostała bowiem ta sama wybredna a myzykalna publiczność, tylko może nieco więcej skutkiem wojny przeczulona i subtelniej odróżniająca prawdziwe piękno i sztukę od pospolitości. Pozornie Lwów stracił tylko w oczach tych, którzy nigdy przedtem, nie produkowali w nim swej sztuki i usiłują traktować publiczność naszą, miarą berdyczowskiej, płoskirowskiej, czy też innej, tym podobnej. Koncert p. Dymitra Smirnowa tenora, zgromadził w Sali Tow. Muzycznego dość liczną publiczność, złożoną w większości z Rosjan, którzy chwilowo w mieście naszem bawią, i dla niej, rzecz zrozumiała, był przedmiotem podziwu i zachwytu.

Dla znikomej zaś garstki Lwowian, którzy byli pewni, że jeśli nie fenomenalnej piękności głos, to przynajmniej podziwiać będą wielką sztukę wokalną — przyniósł, koncert ten rozczarowanie, tem większe, że drogo opłacone.

P. Dymitr Smirnów jest właścicielem głosu o zabarwieniu i charakterze lirycznym, dziś już nie pierwszej świeżości.

Wysokie tony na miękkiem podniebieniu i nosie oparte, brzmią matowo, średnica i dolny rejestr równy i szlachetny.

Włada zaś tym głosem p. Smirnow, zależnie od przypadku i dyspozycji, ścisłej w dosłownem znaczeniu techniki dopatrzeć i dosłuchać się u niego nie można, interpretacja i sposób frazowania niegodny wielkiego artysty.

Jedynie piana, któremi często operuje z zupełnem pominięciem crescenda, są ładne, ale i te bardziej zaciekawiają jak imponują, bo używa ich w miejscach w których najmniej są usprawiedliwione (vide arja z „Halki": i „Poławiaczy pereł").

W śpiewie p. Smirnowa uderza tylko pewna nonszalancja i efekciarstwo, mile łechcące uszy pensjonarek, a łatwo urokowi pięknego mężczyzny jakiem

jest p. Smirnow poddającym się kobietom może on imponować.

Akompaniował dyskretnie i z wirtuozowskiem zacięciem prof. L. Urstein.

Stanisław Lipanowicz.

ZAPISKI.

Wiadomości z dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce. Organ lwowskiej podkomisji do badania dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce, pod redakcją Dr. St. Lempickiego. Tom I., nr. 1. (wrzesień 1921).

Od zarania niepodległej Polski oświata jest jedną z głównych trosk naszych władz państwowych. I trzeba to przyznać, że pojmują one swoje zadanie głęboko i przestronnie. Już w roku 1919 ministerstwo w. r. i o. p. stworzyło „Komisję historji pedagogiki", na siedzibę której z ważnych powodów obrano Kraków. Na czele Komisji stanął zasłużony rektor Kazimierz Morawski. We Lwowie powstała ruchliwa podkomisja pod wodzą prof. dr. K. Twardowskiego; pióro sekretarskie dzierży p. dr. St. Lempicki, który też niebawem objął redakcję czasopisma przez podkomisję wydawanego. Szczupłe ono jest, bo arkusz druku obecnie kosztuje więcej, niż dawniej obszerna książka. Ale dobrze wyzyskany arkusz czasem więcej wart, niż gruba a zła księga. „Wiadomości" dają na 16 stronach dużo: Krótki rys „zadań i organizacji komisji" sprawozdanie lwowskiej podkomisji za rok 1920, skład całej komisji, dwa artykuły i drobne wiadomości. Lwowska podkomisja może się już poszczycić nie byle jakim dorobkiem; rozpoczęła inwentaryzacje rekopisów, odnoszących się do szkolnictwa, podjęła prace przygotowawcze do wydania „Historji szkolnictwa galicyjskiego (1772—1918)", której zredagowania podjął się dyr. F. Bostel, oraz innych prac specjalnych, dalej podkomisja stara się uruchomić „Polskie Muzeum szkolne", które od lat wobec ciężkich warunków materjalnych jest instytucją prawie martwą. Dyr. F. Bostel w artykule „Stuletni jubileusz II. gimnazjum we Lwowie" kreśli treściwie dzieje tego zakładu, który powstał w r. 1820 i dał krajowi wielu zasłużonych pracowników. Dr. Fr. Majchrowicz omawiając dzieło Jana Kucharzewskiego pt. „Epoka Paskiewiczowska — Losy świata" zwraca uwagę na manuskrypt Kroniki szkół Królestwa Polskiego po r. 1831, spisanej przez wizytatora J. K. Krzyżanowskiego, a zachowanej w Ossolineum.

Oby rychło ukazał się nowy zeszyt tego pożytecznego czasopisma! **K. Z.**

Mapa granic Polski na Śląsku Górnym ukazała się już w podz. 1:600.000, nakł. lwow. inst. kartograficznego „Atlas" podająca granice wedle postanowień „Rady najwyższej". Mapa ta, bardzo przejrzysta, z siecią wodną, komunikacyjną i obfitą topografją podaje nowe granice państwowe, granice etnograficzne, zasiąg węgla. Wkreślono znaki umówione, dające obraz rozmieszczenia terenu eksploatacyjnego węgla, pieców wysokich i koksowni. Powtarzamy dane wydrukowane w legendzie: Obszar plebiscytowy wynosił 10.950 km². Korfanty na podstawie rezultatu głosowania z 20. marca żądał 6.450 km², otrzymaliśmy 3.068 km². 46% ogółu zaludnienia obszaru plebiscytowego przypada Polsce. Polska pod względem gospodarczym zyskuje ogółem węgla 78%, koksującego 44%, z 9 wysokich pieców — 5, z 16 koksowni 10. Przy Polsce zostaje 90% produkcji rud, a cynku — 100%. **I. P.**

„Harcerz" wyszedł powakacyjny numer. Nowy dział „Wilcząt" (przekład „Wolf Cubs" gen. Baden-Powella), ciekawe „Wrażenia ze zlotu we Lwowie", korespondencja, obfity dział sportowy i techniki skautowej, kronika, dział urzędowy. — Prenumerata miesięczna 150 mk. Administracja: Warszawa, Traugutta 2. Redakcja: Warszawa, Al. Ujazdowskie 37—12.

„Bluszcz", tygodnik kobiecy, z powrotem zaczął wychodzić w Warszawie. Pierwsze dwa numery przedstawiają się bardzo korzystnie tak pod względem treści, jak i formy typograficznej.

Nowe książki. Nakładem Tow. Wydawniczego „Ignis" wyszły następujące książki: Khayyam: „Rubayaty", Norwid: „Promethidion", Słonimski: „Teatr w więzieniu", Szymanowska: „Nauczanie dorosłych".

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

PODZIĘKOWANIE.

Wielebnemu Duchowieństwu, krewnym przyjaciołom, znajomym i kolegom zmarłego za oddanie ostatniej usługi śp. Józefowi Mannowi w dniu pogrzebu i żałobnego nabożeństwa, niniejszem składają serdeczne podziękowanie w smutku pogrążeni.

Wdowa, brat i siostry zmarłego.

Lwów, 31. października 1921.

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Kurs marki polskiej w dniu 31 października** br. Praga marka polska 2'25—2'85, przekaz na Warszawę 2'45—3'05.

Zurych: marka polska 0'13.

Berlin: marka polska 4'85—5'15.

Wiedeń: marka polska 114—116, przekaz na Warszawę 114—116.

+ **Kredyt dla przemysłu i handlu.** Polska krajowa kasa pożyczkowa udziela pożyczek na zastaw surowców i towarów. Pożyczki mogą być udzielane do wysokości 50 procent wartości towarów.

+ **Elektryfikacja lewego pobrzeża Wisły.** Z Warszawy donoszą: W celu rozkrępowania Warszawy będącej najbardziej skupionem miastem na kontynencie, jak również w celu umożliwienia jej ekspanzji na północ, robione są obecnie studja celem poprzecinania lewego brzegu Wisły całym szeregiem torów kolejek elektrycznych. Najpierw bo z początkiem roku przyszłego uruchomiony będzie odcinek Warszawa-Bielany linji mającej do 45 kilom. długości, a łączącej lewem pobrzeżem Wisły Warszawę z Modlinem. Kolejka ta, mająca poważne znaczenie strategiczne dla lewobrzeżnych fortów Modlina (jak Kazuń itp.) zyskała poparcie władz wojskowych, dzięki któremu ukończono już studja, a na niektórych odcinkach (jak np. pod Młocinami) rozpoczęto już budowę nasypów. Następną linją, co do której studja dla wytknięcia trasy jeszcze trwają, będzie kolejka z Warszawy do Żyrardowa. Koncesję na budowę otrzymało prywatne towarzystwo.

+ **Zjazd polskich kupców pomorskich** odbył się 16. bm. w Grudziądzu. Na zjazd przybyli delegaci prawie wszystkich dzielnic Polski. Na marszałka zjazdu powołano p. Mazurkiewicza z Poznania. Wojewoda pomorski p. Brejski podniósł, że Pomorze jest jedyną naszą drogą dla handlu międzynarodowego. Zadaniem Pomorza jest uniezależnić nas od Gdańska, a pierwsze kroki już poczynione, budując port w Gdyni. Tczew zaś będzie drugiem nadmorskiem sercem handlowem Polski. Zakończył wezwaniem do kupców pomorskich, aby nie dopuścili żywiołów obcych do opanowania tych placówek ważnych. Następnie wygłoszono szereg referatów.

+ **Państwowy bank sowjecki.** Narod. Komis. Finansów pracuje obecnie nad wielkiem zadaniem organizacji banku państwowego. Nar. komisarjat postanowił do dnia 15 listopada otworzyć handlowe oddziały filjalne w Moskwie, Petersburgu, Charkowie i w dziesięciu jeszcze miastach Rosji.

Prezesem dyrekcji ma być b. poseł R. S. F. S. R. w Gruzji — Scheinman, członkami zaś dyrekcji: tow. Sandyryn, prezes kooperatyw oraz członkowie centr. Związku Szwecow, Chruszczow, Tumanow, Targułow i i...

Zarząd główny banku państwowego mieścić się będzie w Moskwie prawdopodobnie w budynku b. „Banku Związkowego" na ul. Kuźniecki Most.

+ **Budżet Francji w czasie pokojowym i wojennym.** Budżet Francji na rok 1922 obliczony jest na sumę 50 miljardów franków, czyli o 3 miljardy mniej, niż w roku 1921. Znamiennem jest, że najwyższy budżet wojenny w roku 1918 sięga zaledwie 46 miljardów.

+ **Wywóz do Ameryki.** W kołach ekonomicznych handlowych ustalono spis towarów, które Polska będzie mogła wywozić do Ameryki. Do spisu tego wchodzą: nasiona czerwonej i białej koniczyny, wyki, lucerny, grochu polnego, prosa, konopi i słoneczników; len, włókna lniane i odpadki lnu; zioła lekarskie i wszelkie produkty roślinne, mogące mieć zastosowanie w lecznictwie; grzyby suszone, ozokeryt, koronki, firanki i tiul; zabawki i lalki.

+ **Plaga mysia** w przestraszający sposób szerzy się we wschodniej Małopolsce dzięki indolencji zainteresowanych czynników. Gospodarze ponoszą miljonowe, a państwo olbrzymie straty w przyszłorocznych zbiorach, które nie obliczalne wprost wyniki wykażą dla aprowizacji już nie tylko Małopolski wschodniej, lecz dla całego kraju. Dzięki ustawie b. c. k. namiestnictwa i rozporz. kraj., które przewiduje przeprowadzenie akcji na koszt opornych, jak również analogicznej ustawy z r. 1907 województwo 22. bm. wydało telegraficzne rozporządzenie tępienia mysz pod groźbą wysokich kar. Rozporządzenie to winno być dla dobra całego kraju z całą bezwzględnością wobec opornych przeprowadzone pod osobistem kierunkiem kompetentnych czynników. Powiaty: Sokal, Rudki, Jaworów, Łańcut, Gródek Jagielloński, Żółkiew, Mościska, Przeworsk, Stary Sambor w przeraźliwy sposób cierpią pod tą klęską, a jedyny powiat Gródek Jag. dzięki inicjatywie sumiennych urzędników zajął się tępieniem tego szkodnika. Władze kompetentne z całym naciskiem i zastosowaniem najostrzejszych środków muszą przeprowadzić ogólne tępienie, inaczej przyszłoroczne siewy staną się illuzoryczne, a zapasy zboża w stodołach i stogach zostaną częściowo zjedzone a częściowo zniszczone przez myszy. One bowiem bezwarunkowo przezimują, mają bowiem dosyć żeru prócz pola. Już dzisiaj, jak okazują wiadomości z różnych stron, myszy przenoszą się na zimowy żer do stodół, stert i chałup ludzkich, jak również do szpichlerzy. Powiaty wyż wymienione bezwarukowo pod dozorem władz muszą bezzwłocznie przeprowadzić radykalne i ogólne tępienie myszy pod ścisłym dozorem władz miejscowych. Strychniny w kraju nie posiadamy (trucie w tym wypadku kosztuje 45.000 mk. na morgę), jest natomiast dobry środek, przy sumiennem zastosowaniu bezwarunkowo skuteczny, nawet przy 1. stopniu mrozu, „tyfus mysi", który kosztuje 420 mk. plus 5 kg. ziarna na morgę.

Towarzystwo gospodarskie podjęło się trutki te osobnymi posłańcami sprowadzać i przez wykwalifikowanego urzędnika baczyć na postęp akcji tępienia mysz w kraju. Zamówienia należy kierować, pod adresem: Towarzystwo gospodarskie, Lwów, ul. Kopernika 20. Tu również rozsyła się przepisy zastosowania środka tyfusu mysiego.

+ **Nawóz ludzki** W kołach rolniczych wobec braku i drożyzny nawozów sztucznych, zajęto się sprawą propagandy zużytkowania odchodów ludzkich w małych miasteczkach przy pomocy torfu, którego dostarczanie dla tych celów powinno być ze strony rządu ułatwione i zapewnione. Będzie to z korzyścią nie tylko dla rolnictwa, ale i dla zdrowotności ogólnej, propaganda zaś używania wychodków na wsi podniesie też ludność pod względem kulturalnym.

OGŁOSZENIA.

Od Wydawnictwa „KURJERA LWOWSKIEGO".

Celem uregulowania nakładu „Kurjera Lwowskiego" upraszamy o najrychlejsze odnowienie prenumeraty na listopad i wyrównanie należności za miesiac październik, w którym to miesiącu obowiązywały już ceny następujące:

we Lwowie miesięcznie	440 M.
„ „ z dostawą do domu .	500 „
w całej Polsce z przesyłką poczt.	500 „
zagranicą	650 „

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Inserentom na to, iż cena ogłoszeń od 1. listopada została podwyższona.

—oo—

Nauka i wychowanie.

Posady i prace.

Kupno i sprzedaż.

Góra — Bilanse	Mk. 860·—
Góra — Podręcznik księg. T. I.	„ 520·—
„ „ „ T. II.	„ 400·—
„ „ „ T. III.	„ 900·—
Pawłowski A. Księgowość rękodzielnika	Mk. 140·—

Ogłoszenie.

Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej (Królewska 23) zawiadamia, że **zakupywać będzie wagonowo: mięso i konserwy mięsne.** Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem: „Oferta na...". Oferty rozpatrywane będą w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia. 708

Różne.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.